

RECENZJA KSIĄŻKI POD RED. MICHAŁA KRAWCZYKA

„EKONOMIA EKSPERYMENTALNA”

Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012

Marcin Malawski

Akademia Leona Koźmińskiego i Instytut Podstaw Informatyki PAN

Książka jest reklamowana na ostatniej stronie okładki jako „pierwszy polski podręcznik ekonomii eksperymentalnej” i o ile słowo „podręcznik” jest tu może nieco na wyrost, o tyle „pierwszy” jest jak najbardziej na miejscu. Dotychczas nie było ani jednego podobnego tekstu po polsku. Już sam ten fakt powinien wzbudzić zainteresowanie książką, a jednocześnie powoduje on, że „Ekonomia eksperymentalna” z konieczności będzie służyć jako podręcznik. Tę rolę jest ona w stanie spełnić, bo choć nie jest systematycznym wykładem, zawiera wszystkie najważniejsze informacje. Zawiera jednak też dużo więcej.

„Ekonomia eksperymentalna” to wspólne dzieło ośmiorga młodych autorów z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, zajmujących się w mniejszym lub (w paru przypadkach) większym stopniu właśnie tą stosunkowo nową dziedziną ekonomii. Choć różne rozdziały zostały napisane przez różnych autorów, książka stanowi spójną całość o dobrze przemyślanej, sensownej kompozycji. Pierwsza część stanowi ogólne (acz miejscami szczegółowe) wprowadzenie. Dowiemy się z niej trochę o historii ekonomii eksperymentalnej, sporo o jej zasięgu, ograniczeniach i celach, a najwięcej – i słusznie – o metodologii. Redaktor trafnie anonsuje pierwsze trzy rozdziały książki jako poświęcone kolejno filozofii, strategii i taktyce. Nie do przecenienia jest zwłaszcza ten ostatni, w którym szczegółowo omówiono praktyczne aspekty prowadzenia eksperymentów ekonomicznych – od dostępnego oprogramowania poprzez zasady sprawnego prowadzenia sesji po biurokratyczne problemy związane (w dzisiejszej Polsce) z płaceniem uczestnikom za udział. Jednak i pierwsze dwa są bardzo cenne również z punktu widzenia potencjalnego eksperymentatora, gdyż zawierają dużo wartościowych wskazówek dotyczących nie tylko planowania doświadczeń, ale też choćby wyszukiwania literatury. Ogromną zaletą tej części książki jest fakt, że napisali ją praktycy – ludzie nie tylko z dużą wiedzą o wynikach w swojej dziedzinie, ale też z bogatym doświadczeniem w prowadzeniu eksperymentów. Sądzę, że także czytelnicy

zainteresowani raczej wynikami już przeprowadzonych eksperymentów niż metodologią przeczytają pierwsze trzy rozdziały z ciekawością.

Pierwszą część uzupełniają rozdziały o analizie uzyskanych danych i o prezentacji wyników. Ten pierwszy to dość zwarte, treściwe kompendium metod, i częściowo pojęć, analizy statystycznej. Brakuje mi w nim (zapowiadanych) przykładów typowych „błędów trzeciego rodzaju” będących skutkiem bezmyślnego posługiwania się pakietami statystycznymi, sam dałbym też znacznie więcej ilustracji rzeczywistych zastosowań opisywanych technik do danych uzyskanych w eksperymentach ekonomicznych. Także zbiór adresatów tego rozdziału nie jest jasny – czytelnik, który dopiero poznaje skale pomiarowe, niewiele skorzysta z fragmentów o probicie i analizie czynnikowej. Ten problem jednak jest nie do ominięcia w jakimkolwiek krótkim wprowadzeniu do statystyki, a faktem jest, że chyba każda z metod używanych w analizie danych eksperymentalnych została tu pokrótce przedstawiona. Również rozdział o pisaniu i publikowaniu prac budzi pytanie o krąg adresatów. Jeśli książka jest adresowana (co redaktor sugeruje we wstępie) do osób zamierzających publikować wyniki własnych eksperymentów, to kupi ją, i skorzysta z lektury tego rozdziału, może 5-10 osób rocznie. Niemniej dla kompletności ten rozdział może powinien w książce być, a poza tym dość dobrze się go czyta.

Druga, największa objętościowo część to przegląd wyników. Jest to część dosyć – jak napisaliby autorzy – „heterogeniczna”, składa się z sześciu raczej luźno z sobą powiązanych rozdziałów, z których każdy omawia badania eksperymentalne dotyczące różnej tematyki. Tu może warto wymienić tytuły rozdziałów: 6. Podejmowanie decyzji w warunkach ryzyka; 7. Aukcje; 8. Teoria gier; 9. Organizacja rynku; 10. Rynek pracy; 11. Współpraca w grze w dobro publiczne. W tej części niezbędna była pewna selekcja, wymuszona choćby zainteresowaniami autorów; w efekcie w książce nie ma nic o targowaniu się (*bargaining*), co można uważać za pewien brak, ani o postępowaniu graczy w małych grach typu dylemat więźniów czy gry koordynacji, co ma sens, bo to niekoniecznie jest ekonomia eksperymentalna. Wciąż jednak jest w niej dużo. Bardzo ciekawe są rozdziały 10 i 11, zawierające interesujące wyniki eksperymentów m.in. nad odwzajemnianiem przez pracowników, w postaci wysiłku wkładanego w pracę, otrzymania wynagrodzenia wyższego niż wynikające z równowagi na rynku pracy („gra wymiany darów”) i nad dobrowolnymi wpłatami na dobra publiczne. Dane z tych eksperymentów są o tyle optymistyczne, że poza potwierdzeniem – dziś już oczywistego dla prawie każdego, kto interesuje się podejmowaniem decyzji – faktu, iż człowiek nie jest *homo oeconomicus*, ukazują potężny potencjał zachowań „prospołecznych”. Z kolei z rozdziałów 6 i 7 autorstwa Michała Krawczyka można dowiedzieć się sporo o indywidualnym podejmowaniu decyzji w warunkach ryzyka i o aukcjach. Wykład (dość wstępny) o aukcjach w rozdziale 7 jest chyba najlepszym, jaki

czytałem po polsku¹, a dodatkowo został bardzo dobrze poparty wynikami rozmaitych eksperymentów. Rozdział 6 zawiera m.in. wartościową prezentację metod odkrywania ludzkich preferencji, takich jak mechanizm BDM czy metoda Holta i Laury, a także przystępny, rzetelny – i nie ukrywający jej słabości – wykład teorii perspektywy. (W tym rozdziale co prawda widzę pewien przerost teorii i metodologii nad wynikami eksperymentalnymi). Atutem rozdziału o teorii gier jest zwarte i poglądowe podsumowanie znanych wyników doświadczeń z prostymi grami takimi jak gra zaufania czy „stonoga”, a także zmierzenie się z ważną, a dotychczas mało badaną problematyką poziomów racjonalności rzeczywistych graczy. W sumie z tej części książki dowiadujemy się naprawdę wiele o najrozmaitszych eksperymentach ekonomicznych, a jednocześnie przemycono w niej, i to często w atrakcyjny i przystępny sposób, sporo teorii. Warto też zauważyć, że – przynajmniej w relacjonowaniu wyników eksperymentalnych – autorzy nie nadużywają zbyt śmiałych konkluzji i nie ukrywają np. tego, że w niektórych przypadkach wnioski z danych jednych eksperymentów przeczyły drugim.

Wreszcie ostatnia, krótka część książki traktuje o zastosowaniach eksperymentów ekonomicznych w dydaktyce i w biznesie. To pierwsze pozwolę sobie skomentować. O ile głoszona we wstępie „rewolucja eksperymentalna w naukach ekonomicznych” albo będzie zjawiskiem trwałym, albo nie, o tyle co do przełomowego znaczenia metody eksperymentalnej w nauczaniu ekonomii nie mam żadnych wątpliwości i choć sam uczę studentów ekonomii tylko teorii gier, regularnie widzę, jak uczestnictwo w nawet mało sformalizowanych eksperymentach dydaktycznych podnosi ich zrozumienie teorii ekonomicznych. (Zaś „czyści” ekonomiści mają na ten temat dużo więcej do powiedzenia i nieraz formułują to znacznie mniej oględnie). Dlatego podpisuję się obiema rękami pod stwierdzeniem redaktora, że „Ekonomia eksperymentalna” będzie bardzo przydatna dla dużej części nauczycieli akademickich. Zastosowania w biznesie w naturalny sposób wiążą się z różnorodnymi trudnościami, na co zresztą w książce trafnie zwrócono uwagę, ale niejeden przedsiębiorca z otwartą głową mógłby sporo skorzystać z dobrze zaplanowanego eksperymentu, a są tacy – por. rozdział 13.3 – którzy już skorzystali.

Książka jest napisana żywym stylem, autorzy nie stronią od anegdoty, obrazowego porównania czy komentarza, a także lepszego lub gorszego żartu. Niektóre z nich mogą razić bardziej tradycjonalistycznych czytelników, zwłaszcza że czasem skutkują stwierdzeniami po prostu nieprawdziwymi. (Znam np. mnóstwo ludzi, i to ludzi sprawnych intelektualnie, nieraz ponadprzeciętnie, którzy jako żywo nie spędzili w zakonie trapistów nie tylko ostatnich 10 lat, ale wręcz ani minuty, a mimo to – o zgrozo – nigdy nie handlowali na aukcji internetowej). Zwykle jednak poczucie humoru autorów ściśle się łączy z obserwacją rzeczywistości ekonomicznej i tam

¹ Mimo błędów matematycznych, o których dalej, i nadmiernych skrótów myślowych (uwaga współautora „PK” na marginesie str. 179 jest moim zdaniem jedną z celniejszych w całej książce).

jest ono bardzo na miejscu. Zacytujmy fragment rozdziału o podaży pracy (str. 219): „W przeciwieństwie do tradycyjnych teorii, w których przyjmuje się, że czas wolny to czas spędzany poza pracą, Dickinson dopuszcza możliwość, iż także część czasu spędzanego w miejscu pracy ma charakter „czasu wolnego”. Nieprzypadkowo fora internetowe, zwłaszcza te dotyczące przygotowań do ślubu czy nowych trendów w makijażu, ożywają między godziną 8 a 17”. (Po czym następuje wyczerpujące przedstawienie dużego i niebanalnego eksperymentu). W sumie tę miejscami lekką formę książki uważam za jej dużą zaletę.

Wiąże się to z językiem, o którym chętnie napisałbym to samo – jest bowiem dość żywy, zwykle poprawny i raczej ułatwia niż utrudnia czytanie – ale nie pozwalają mi na to liczne a denerwujące anglicyzmy. Mało, że plan eksperymentu nazywa się w tej książce „design”, a punkt odniesienia „benchmark”; co gorsze, dowiadujemy się o nowych, dotąd mało znanych znaczeniach wielu słów polskich – „dedykowany”, „kontrybucja” (dobrowolna, w całym rozdziale 11), „manuskrypt” (napisany, jak sama nazwa wskazuje, na komputerze) czy „sekcja”. W natłoku tej oryginalnej – acz niestety dziś coraz mniej oryginalnej – terminologii przestaje dziwić zanglicyzowana łacina („ex definition”) i łatwo przeoczyć nawet taki kwiatek jak „Skoro już przeprowadziliśmy badanie, warto ogłosić go światu” (str. 112).

Nie zmienia to faktu, że książka jest zredagowana raczej porządnie. Po (niezbyt dokładnym) przeczytaniu nie widzę w niej wielu istotnych błędów merytorycznych. Oczywiście gra na str. 158 z żadnej strony nie jest o sumie zerowej, podkreślenie „a NIE 1/2” na str. 188 jest bezzasadne (nie ma żadnego powodu, aby miało to być 1/2 – ewentualnie mogłoby być 50), a „równowaga teoretyczna” na str. 154 zależy od p w sposób znacznie bardziej złożony niż napisano. Efektownym nieporozumieniem są całki na str. 180, które, wbrew towarzyszącemu tekstowi, ani nie są sobie równe, ani żadna z nich nie wyraża wartości oczekiwanej ceny uzyskanej na aukcji (w tym przypadku równej po prostu $\frac{n-1}{n+1}$). Niedobra jest maniera zapisywania np. $100 \cdot p$ w postaci $p100$. LSD (str. 91) może rzeczywiście aplikujemy z umiarem, natomiast test HSD jest Tukeya, nie Tuckeya. Na str. 22 chodzi zapewne o kanon jedynej, nie „jednej” różnicy; można by go też w tym miejscu explicite przytoczyć. Wstęp nie do końca współgra z rzeczywistą zawartością książki: o anonsowanym na str. 12 altruizmie jest w rzeczywistości niewiele, podobnie o marketingu, a o awersji do nierówności nie ma prawie nic.

Warto podkreślić, że „Ekonomia eksperymentalna” nie tylko w wielu miejscach odwołuje się do zasobów sieciowych i explicite zachęca do poszukiwań w sieci, ale też ma swoją stronę internetową (www.lee.wne.uw.edu.pl/ksiazka). Choć obecnie – w grudniu 2012 – straszy na niej miejscami znak „under construction”, a części

zapowiadanych w książce materiałów (m.in. oprogramowania) nie ma, to niektóre inne, np. opisy eksperymentów i instrukcje, może pobrać każdy użytkownik. Zdecydowanie do tego zachęcam.

Zachęcam też do zapoznania się z samą „Ekonomią eksperymentalną”. Przy wszystkich swoich – nie tak znów poważnych – brakach zasługuje ona co najmniej na zainteresowanie. Na rynku polskim jest to absolutna nowość; o ile parę wcześniejszych artykułów przeglądowych (takich jak Tomasza Kopczeńskiego i mój w numerze 8 *Decyzji*) i pojedynczych prac badawczych uchylało okno na ciekawą, modną i prawdopodobnie ważną dziedzinę ekonomii, o tyle ta pozycja jest szerokim otwarciem bramy. Fakt, że grupa młodych polskich ekonomistów stworzyła taką książkę, uważam za bardzo optymistyczny. Pomysł jej napisania był świetny, a wykonanie całkiem niezłe. Powinna ona znaleźć się na półce każdego ekonomisty, który dostrzeże w swej nauce nie tylko kształt krzywej Phillipsa, ale podejmowanie decyzji przez ludzi i jego efekty. Może zainteresować też czytelników nie będących ekonomistami: poza wszystkim innym jest to naprawdę ciekawa lektura.